



ISSN 1231-8825

# życie

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

[redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

nr 5 (188) | maj 2009

90  
lat







POSEN. Königl. Akademie mit Bismarck-Denkmal



# „Ziszczają się marzenia pokoleń”



Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu swoimi korzeniami sięga do tradycji akademickich Poznania, wywodzących się od działającej tu już w XVI wieku Akademii Lubrańskiego oraz Kolegium Towarzystwa Jezusowego, które aktami polskich monarchów z 1611 i 1678 r. wyniesione zostało do godności Uniwersytetu. Rozwojowi Uczelni położyły kres lata niewoli narodowej. Z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 r., z inicjatywy członków powstałego jeszcze w 1857 r. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z poparciem lokalnych polskich władz, otwarto **7 maja 1919 r.** podwoje Uniwersytetu, zwanego początkowo Wszechnicą Piastowską, od 1920 r. Uniwersytetem Poznańskim, a od 1955 r. noszącego imię Adama Mickiewicza.

Do dziś Uniwersytetowi przyświecają te cele, które leżały u podwalin jego powstania, odzwierciedlone w słowach jednego z założycieli: „Ziszczają się marzenia i tęsknoty pokoleń, wolność polityczno-państwowa staje się naszym udziałem, a równocześnie w myśl szczytnej pamięci o zasadach ojców naszych, że wolnym może być tylko naród świątły, jedna z pierwszych trosk odradzającej się Polski to troska o światło dla narodu”.

Od maja 1919 roku trwa zatem ciągłość dziejów uczelni, która wpisała się na stałe w życie Poznania i Wielkopolski, wywierając znaczący wpływ na rozwój miasta i regionu. Uniwersytet, promieniując swoim oddziaływaniem na cały kraj, należy do ścisłej czołówki najlepszych polskich szkół wyższych.

Jak nasz Uniwersytet po 90-ciu latach łączy tradycję z nowoczesnością? Jak pięknie się rozwija? Jak wyglądają budynki, w których wykuwa się trud myśli ludzkiej? Czym żyją nasi studenci? Co poza nauką i dydaktyką oferujemy jako instytucja?

Refleksje związane z odpowiedziami na te pytania towarzyszyć nam będą podczas dostojnego jubileuszu 90-lecia Uniwersytetu.

R e k t o r

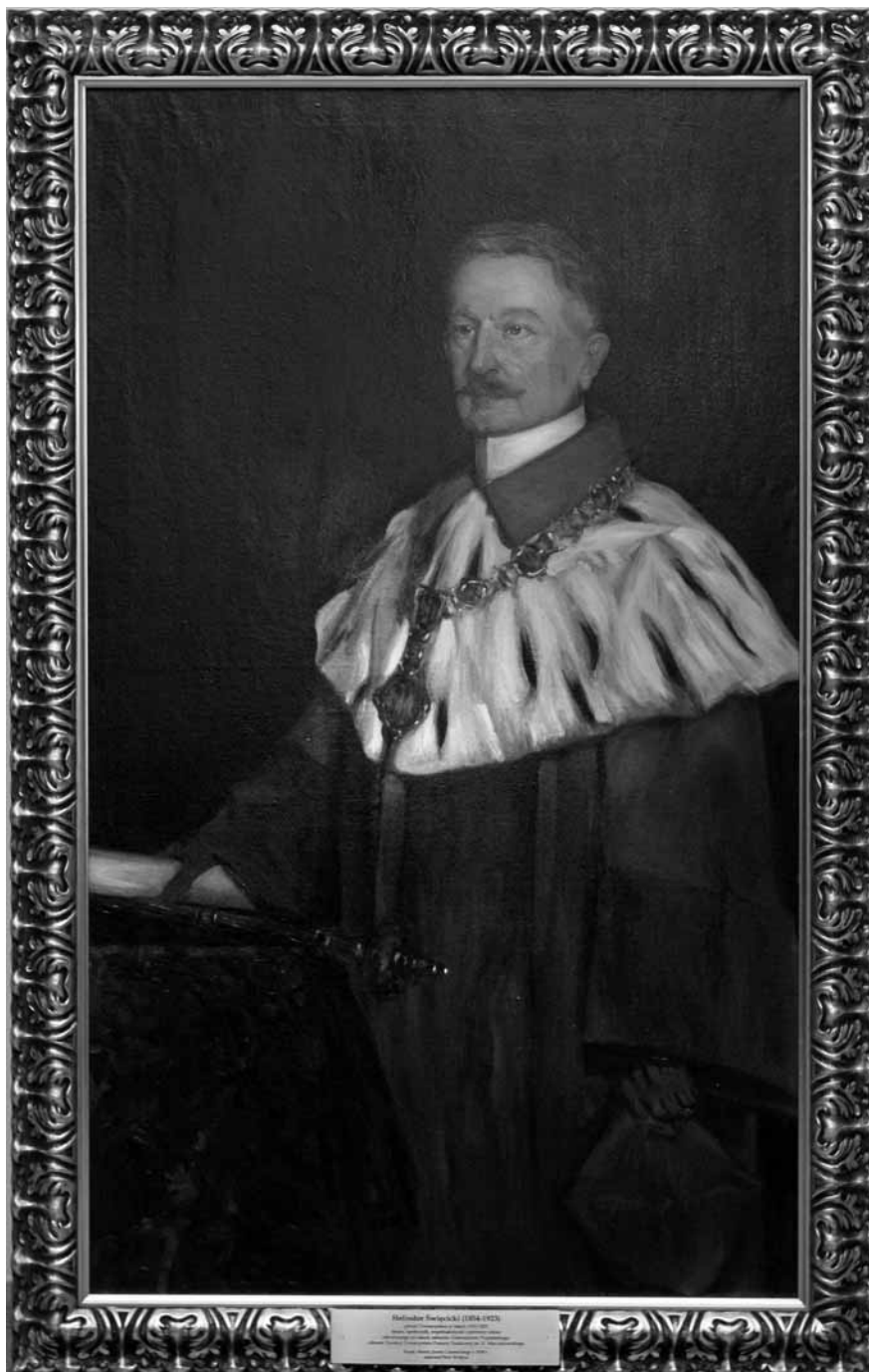
Prof. dr hab. Bronisław Marciniak



# Heliodor Świącicki -

P

Przez 15 lat, aż do wybuchu wojny, rocznica pogrzebu Heliodora Świącickiego, założyciela i pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, była dla studentów dniem wolnym od zajęć, by umożliwić im udział w uroczystej Mszy św., gromadzącej elitę Poznania. Przez wiele lat, jeszcze po wojnie, było tradycją, że rektorzy Uniwersytetu w swoim przemówieniu, inaugurującym rok akademicki, cytowali jego słowa, wygłoszone 7 maja 1919 r. na pierwszej inauguracji. Wszyscy zgodnie przyznają, że nie było dotąd człowieka tak zasłużonego dla poznańskiej uczelni jak on.



# pierwszy rektor

Był człowiekiem zarówno bardzo szanowanym, jak i kochanym. Dla Poznania odmówił oferowanych mu katedr w Uniwersytecie Jagiellońskim i jak piszą jego biografowie, nie było w Poznaniu przełomu wieku XIX i XX żadnego ważnego wydarzenia, w którym on nie brałby udziału lub nie odcisnął swego piętna. Najpierw jako lekarz. Wybrał ten zawód, idąc w ślady ojca, już jako sierota. Po ukończeniu gimnazjum w Śremie, studiował we Wrocławiu. Pilnie, bo w wieku 23 lat miał tytuł doktora i zdany bardzo dobrze państwowy egzamin lekarski. Młodzieniec pisał wtedy z powagą: *kto żyje sam dla siebie, grzęźnie jedynie we własnych troskach i smutkach, bo rozwój życia społecznego uczy nas, że człowiek jest na to przeznaczony, by stał się pożytecznym dla drugich*. Specjalizował się w ginekologii, jest m.in. autorem unikatowego aparatu do znieczulania porodowego, używanego potem w całej Europie. W Pałacu Działyńskich, w którym zamieszkał po ślubie z Heleną Dąmbską, założył własną klinikę, ale równocześnie - bez rozgłosu - sprawował stałą opiekę nad biednymi rodzinami, nie tylko lekarską, gdyż wspierał je wszechstronnie, a zwłaszcza chętnie finansował naukę zdolnych biednych dzieci. Rozumiał dobrze, że bieda mniej potrzebuje filantropii, a więcej usunięcia jej przyczyn. To on później zorganizował nowatorską opiekę nad noworodkami matek w trudnej sytuacji, którą sprawowały pielęgniarki, odwiedzające położnice w domu, a w razie potrzeby szukające dla niemowlęcia rodziny zastępczej. To on zjednoczył ponad 70 różnych stowarzyszeń filantropijnych Wielkopolski, żeby pomoc uczynić bardziej nowoczesną i skuteczną.

Lekarz- jego zdaniem- powinien stale rozwijać się naukowo. To Heliodor Świącicki ufundował w prywatnej kamienicy pomieszczenie, mikroskop i bibliotekę Wydziału Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a później współfinansując budowę nowego gmachu PTPN, zadbał o należyte miejsce dla pracy naukowej lekarzy. To on utrzymywał ponad zaborami więź z lekarzami z całej Polski, organizując w Poznaniu ich zjazdy. To wreszcie on był twórcą „Nowin Lekarskich”, pisma, które wkrótce we wszystkich trzech zaborach stało się najważniejszym pismem naukowym lekarzy polskich.

W uznaniu jego zasług naukowych rząd pruski- co było rzadkością- nadał mu tytuł profesora, a Uniwersytet Jagielloński- doktorat honoris causa. Zabawnym szczegółem jest w tym świetle fakt, że w 1919 roku nadano mu w pośpiechu tytuł profesora nieistniejącego wówczas wydziału lekarskiego uniwersytetu poznańskiego. Był to wymóg formalny, by móc go wybrać na rektora. Wybierano go na tę funkcję 5 razy, aż do śmierci.

Działał w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk - pod swoją prezesurą, sprawowaną od 1915 roku, nadaje Towarzystwu nowy impuls, powołując komisje naukowe i dbając, by obejmowały je osoby, mające dorobek i tytuły naukowe. Jest wśród pierwszych ludzi, którzy widzą w PTPN załóżkę prawdziwego polskiego uniwersytetu - jako szef powołanego za jego sprawą Towarzystwa Wykładów Naukowych prowadzi już stałe zajęcia kursowe, podobne do uniwersyteckich, zresztą, co ciekawe, osobne dla mężczyzn i osobne dla kobiet. Dobiera sobie ludzi - i ma odwagę dobrać osoby bardzo młode - z których tworzy komisję uniwersytecką, mającą tajnie przygotować organizację przyszłej polskiej uczelni. Zbiera się ona już otwarcie 9 listopada 1918 roku, a 30 stycznia 1919 roku

zostaje oficjalnie powołany Wydział Filozoficzny. Jeszcze nie ma ustalonych granic wolnej Polski, a już trwa gorączkowa praca, przede wszystkim w kompletowaniu kadry naukowej. Trzeba w rywalizacji z innymi uczelniami znaleźć naukowców najzdolniejszych i bronić się przed obniżeniem poziomu, stawiając tamę naukowcom i studentom, którzy liczyli na obniżone wymagania młodego uniwersytetu. W dniu pierwszej inauguracji było obsadzonych 21 katedr, takimi tuzami jak Stanisław Pigoń, Roman Pollak, Jan Sajdak, Stanisław Bystroń, Zdzisław Krygowski, Alfred Denizot. Trzeba walczyć też o pomieszczenia dla nowego uniwersytetu. Całą tę ogromną pracę Heliodor Świącicki podejmuje z energią, wykorzystując swoje liczne znajomości i osobisty urok.

Poświęca uczelni swój majątek, a był człowiekiem bogatym. W zaborze pruskim był jedynym Polakiem, który głosował w klasie o najwyższym cenzusie majątkowym. Majątek pomnaża dzięki udanym transakcjom ziemią. Dzięki znajomościom ziemię kupuje korzystnie. Nie przysparzałoby mu to uznania, gdyby nie to, że ziemię sprzedaje tylko w polskie ręce, a sam żyje bez przepychu, hojnie rozdając pieniądze potrzebującym. Znana jest opowieść prof. Adama Wrzoska, który zalił się, że nie ma w kasie uczelni środków na pomoc dla jednego ze studentów. Świącicki wypisał czek. Prof. Wrzosek był przekonany, że jest tam suma zasiłku dla tego studenta, a okazało się, że to czek na milion marek, mniej więcej dziesiąta część majątku Świącickiego. Ostatecznie swoim testamentem cały swój majątek Świącicki, kupując majątek Laski, przeznaczył na Fundację „Nauka i Praca”, która miała wspierać badania naukowe i zdolnych studentów.

Testament swój kończy słowami: *Niech żyje nasza ukochana Polska!* Był wielkim patriotą. Jako osiemnastolatek nie pojechał na pogrzeb siostry Ofelii, która w tajemniczych okolicznościach otruła się 2 tygodnie po ślubie - nie mógł jej wybaczyć, że wyszła za mąż za Niemca i protestanta. Życie nie szczędziło mu dramatycznych osobistych przeżyć: w tym roku, w którym stracił siostrę Ofelię, zmarli oboje jego rodzice. Troje rodzeństwa zmarło w dzieciństwie, a jedyna pozostała przy życiu siostra Wanda nie utrzymywała z nim kontaktów, niezadowolona z podziału majątku po rodzicach. Ożenił się późno. Dzieci nie miał, a żona, którą bardzo kochał, zmarła nagle po 15 latach małżeństwa. Świącicki był człowiekiem głęboko wierzącym - w papierach po nim zachowała się jego wzruszająca modlitwa. Był niezwykle pracowity. Niezależnie od wszelkich obowiązków organizacyjnych napisał ponad 200 publikacji, nie tylko z medycyny: pisał np. o Konopnickiej, Orzeszkowej czy Karolu Marcinkowskim. Jeszcze przed ukończeniem studiów wydał dwie publikacje naukowe, wysoko ocenione. Jedna dotyczyła fizjologii żab, a druga była o starożytnej pediatrii na podstawie lektur w grece. Tę szerokość zainteresowań zachował do końca życia. Stąd jego piękne przemówienia czy zaskakujący tekst o estetyce w medycynie. Przedstawia w nim tezę, że piękno i porządek w salach szpitalnych mają wpływ na zdrowie pacjenta. *Niektóre lazarety i publiczne zakłady dla chorych mają często wygląd tak nieestetyczny - pisał - jak gdyby na nich widniał napis” dla nieuleczalnie chorych*.

Zmarł 9 października 1923 roku i od 1946 roku spoczywa na Skałce Poznańskiej w podziemiach kościoła św. Wojciecha.

## Trzy kariery, jeden cel

## Założyciele

W 1919 roku spośród czterech założycieli Uniwersytetu, jedynie Heliodor Świącicki posiadał tytuł profesorski. Filozof Michał Sobeski (1877-1939) i archeolog Józef Kostrzewski (1885-1969) byli doktorami, a językoznawca ks. Stanisław Kozierowski (1874-1949) nie uzyskał jeszcze nawet tego stopnia. Jednak dobierając zespół, przyszły rektor zwracał przede wszystkim uwagę na patriotyzm i pracowitość, a tych jego współpracowników nie brakowało. Jako Komisja Organizacyjna, w przeciągu kilku miesięcy, spotkano się w sumie na 26 posiedzeniach. Współpraca przebiegała bez większych zakłóceń, zwłaszcza, że trzej „komisarze” znali się wcześniej z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Czym jeszcze zasłużyli się założyciele Wszechnicy?

**Michał Sobeski**, w powszechnej świadomości funkcjonuje dziś głównie jako autor „Myśli, a marmuru” oraz „Sztuki egzotycznej”. Wychowany w rodzinie ziemiańskiej, odebrał typową dla ówczesnych średniozamożnych Wielkopolan edukację i po skończeniu gimnazjum podjął studia na uczelniach niemieckich (Berlin, Monachium, Lipsk). W celach naukowych wyjeżdżał również do Włoch, Francji i Egiptu. W 1902 r. Sobeski

ukończył studia chemiczne, które jednak nie budziły w nim entuzjazmu, a w 1903 r. obronił rozprawę doktorską z zakresu filozofii. Siedem lat później habilitował się. Po utworzeniu Wszechnicy Piastowskiej został dziekanem Wydziału Filozoficznego. Sobeskiego-badacza najbardziej interesowały zagadnienia związane z estetyką, historią filozofii i filozofią sztuki. Dał się też poznać jako krytyk teatralny, był poetą, publikującym w krajowej prasie literackiej. Działał w PTPN. Za swoją działalność w 1939 roku został internowany przez władze niemieckie do obozu przejściowego w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie zmarł.

**Stanisław Kozierowski** urodził się w szlacheckiej rodzinie. Dla podkreślenia statusu ojciec Florian dodał „von” przed nazwiskiem. Po ukończeniu poznańskiego Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny i święceniach kapłańskich w 1899 r. ks. Kozierowski rozpoczął posługę duszpasterską wśród polskich emigrantów w Westfalii. Po powrocie zainteresował się badaniami archeologicznymi, a podróż do Ziemi Świętej i Syrii zaowocowała pierwszymi przemyśleniami na temat pochodzenia języków. W kraju przez kolejne półwiecze pełnił posługę w parafiach całej Wielkopolski (od 1929 r. objął parafię w Winnej

Górze, gdzie zmarł w 1949 r.), a jednocześnie prowadził działalność naukową. W swoich parafiach również zasłynął długością kazań - zdarzało się, że trwały nawet półtora godziny. Zainteresowania badawcze księdza obracały się wokół toponomastyki (nazewnictwa geograficznego), heraldyki i historii. Chociaż do 1919 r. PTPN opublikował już sporo prac Kozierowskiego, a Heliodor Świącicki wdział go na stanowisku kierownika Katedry Historii Średniowiecznej lub Katedry Heraldyki i genealogii, na przeszkodzie stanął brak stosownego tytułu naukowego. Dopiero w 1920 r. na podstawie wcześniejszej publikacji, dotyczącej jeziora Gopło, ksiądz obronił habilitację. Najstynniejszą dziełem, które opracowywał na prośbę prof. Pawłowskiego z geografii, ks. Kozierowskiego był „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej”. Wartość monumentalnej pracy osłabiają jednak nieco interpretacje pochodzenia i brzmienia na siłę „ustawiańszczyńskich” nazw. Działalność nad „Atlasem” trwała do czasów powojennych. Na łożu śmierci ksiądz przekazał Archiwum Państwowemu w Poznaniu ponad 10 tysięcy książek.

Na tle tych statecznych współpracowników postać **Józefa Kostrzewskiego**, a zwłaszcza jego młodość, jawi się jako niezwykle



## Insygnia uniwersyteckiej władzy

## Z Kościoła i starożytności

Berło, łańcuch rektorski (przechowywany w szklanej gablocie w gabinecie rektora) i pierścień - oto insygnia UAM. Jak odnotował na początku lat 20. w „Kronice Uniwersyteckiej” jeden z wybitnych profesorów uczelni, a zarazem jej zapalony dziejopis Adam Wrzosek: „...Rektor Świącicki (...) niemal do wszystkiego przykładał swą zacną i szczęśliwą rękę, a więc (...) do sprawienia wspaniałych srebrnych, grubo połączonych insygniów uniwersyteckich, wykonanych przez pierwszorzędneho artystę, profesora Jana Wysockiego, a składających się z berła, łańcucha rektorskiego i z pięciu łańcuchów dziekańskich, i do zakupienia tóg uniwersyteckich, i do sprawienia dużej pieczęci uniwersyteckiej wykonanej również przez Jana Wysockiego...”.

Symbolika i wygląd poznańskich insygniów nawiązują do tradycji francuskiej, z której czerpały uczelnie Europy Środkowej, w tym i polskie, wzorując się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej źródeł upatrywać należy zatem w antycznych i chrześcijańskich korzeniach kontynentu. Berło, oczywisty symbol władzy, nawiązywało również do średniowiecznego gestu pasowania na rycerza. To, o którym w „Kronice” wspominał Wrzosek, uległo zniszczeniu, najpewniej w wojennej zawierusze. Przez kolejne lata używano więc drewnianej, pozłoczonej kopii. Wazący 29,61 grama pierścień na wzór ozdób biskupich symbolizuje poczucie więzi, w tym wypadku z uczelnią. Na jego powierzchni wyryto orła na tarczy lub godle, za którym krzyżują się dwie buławy.





Michał Sobeski



Stanisław Kozierowski



Józef Kostrzewski

barwna. Urodził się w niezbyt bogatej rodzinie w Węglewie koło Pobiedzisk i początkowo niewiele wskazywało, że zrobi karierę naukową. Wskutek pięciokrotnego(!) powtarzania klas w szkołach w Ostrowie Wielkopolskim i Gnieźnie, zdał maturę dopiero w wieku 22 lat. Wydaje się, że od nauki młodego chłopaka odciągała w dużej mierze działalność w towarzystwach patriotycznych. Młody Józef kłócił się również z rodzicami, którzy pragnęli, by wstąpił do seminarium duchownego. Zamiast tego podjął studia medyczne we Wrocławiu, uznawszy zawód lekarza za naj-

bardziej utylitarny. Więcej czasu poświęcał jednak działalności konspiracyjnej. Aresztowany podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Filomatów w Warszawie, po zwolnieniu porzucił medycynę i rozpoczyna studia historyczne w Krakowie. Dysertację doktorską obronił w Berlinie pod kierunkiem prof. Gustava Kossiny, z którym już wkrótce toczyć będzie słynny spór naukowo-ideologiczny. Będąc zwolennikiem teorii autochtonistycznej forsował pogląd - dziś już, oczywiście, wiemy błędny - iż Biskupin, w którym prowadził badania archeologiczne, był siedzibą Prastłowian. Ta, odpo-

wiadająca społecznemu zapotrzebowaniu, opinia przyniosła mu sławę, sięgającą daleko poza uczelnię, a zarazem stała się przyczyną niebezpieczeństwa w okresie II wojny światowej. Z obawy przed śmiercią Kostrzewski, wpisany na listę wrogów III Rzeszy, ukrywał się przez cały okres okupacji poza Wielkopolską i pod zmienionym nazwiskiem. Po powrocie do Poznania kontynuował działalność naukową i w 1965 roku za zasługi dla nauki polskiej otrzymał tytuł doktora honoris causa naszej uczelni.

Ewa Woznińska

Z kolei pola łańcucha rektorskiego zapęnlają: herb Poznania, połączony ze stylizowaną plaketką z piastowskim orłem, oraz sześć tarcz, na których umieszczono nawiązujące do antycznej tradycji postacie. Według prof. dr. hab. Sylwestra Dworackiego, który podjął się trudu odszyfrowania ich tożsamości, antyczne damy to: Atena trzymająca boginię Nike, (symbol Wydziału Humanistycznego), Urania zerkająca w stronę nieba (Wydział Przyrodniczy), Demeter z sierpem w prawej dłoni i snopem zboża w lewej ręce (Wydział Rolniczo-Leśny), dzierżąca miecz i wagę Temida (Wydział Prawno-Ekonomiczny) oraz postać kobieca (najpewniej Teologia) z tablicami Dekalogu i krzyżem (oczywiście Wydział Te-

ologiczny). Wyjątkiem w tym sfeminizowanym gronie jest symbol Wydziału Lekarskiego, czyli Asklepios, trzymający laskę opłataną przez węża.

Po wojnie, początkowo nie używano insygniów. Szczególnie nie podobała się komunistycznym władzom tradycyjna oprawa inauguracji roku akademickiego. Sądono, że zbyt przypomina uroczystości kościelne. Na ostrzu krytyki znalazły się również stroje rektorów i dziekanów - aż do 1956 r. i odwilży, zamiast w togach i gronostajach, władze uczelni występowały podczas uroczystości w garniturach.

Obecnie insygnia i togi przechowywane są w rektoracie.

Ewa Woznińska





# Oni władali Uniwersytetem

Gabinet rektorski UAM zdołał zebrać poczet włodarzy uczelni. Od portretu do portretu oprowadza nas prof. Stanisław Lorenc, także były rektor UAM, opowiada o poprzednikach.

Swoje 90 - lecie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza zamyka okrągłą liczbą 30 rektorów. Stanowisko to miało w historii różne znaczenie. Najpierw rektora wybierano na rok, a rektor ustępujący zostawał prorektorem. Dlatego zupełnie wyjątkowy był pięciokrotny wybór na to stanowisko prof. Heliodora Święcickiego. Przyjęto się także, że za każdym razem profesor z innego wydziału pełni tę funkcję, toteż wybrany powtórnie prof. Stanisław Pawłowski, wybitny geograf (zginął w Forcie VII w czasie okupacji), po swoim powtórnym wyborze zrezygnował na rzecz Stanisława Rungego, choć na jego decyzję miała wpływ też burzliwa wówczas atmosfera polityczna.

Charakterystyczne jest to, że rektorami młodego Uniwersytetu byli, z wyjątkiem Heliodora Święcickiego, ludzie stosunkowo młodzi, czterdziestolatekowie. To także dzięki nim Uniwersytet Poznański wyróżniał się, jak oceniano wtedy, młodością, prężnością organizacyjną i nowatorstwem.

Było to także stanowisko zaszczytne, ale

wszelkie ważne dla uczelni decyzje podejmował Senat. Ogromną niezależność mieli też profesorowie, kierujący katedrami.

Ostatnim przed wojną rektorem, wybranym na kadencję już trzyletnią, był Stefan Dąbrowski. Nie zdążył jej rozpocząć. Podczas wojny, we wrześniu 1939 roku, powołano Radę Uniwersytetu Poznańskiego, której przewodniczył Bronisław Niklewski, przyrodnik. Już 21 września uczelnię zajęli gestapowcy.

Dalej w poczcie rektorów występuje dwóch profesorów bez togi: pedagog Ludwik Jaxa-Bykowski i Roman Pollak, historyk literatury polskiej. Zapisali jedną z najpiękniejszych kart historii Uniwersytetu, gdy w czasie okupacji niemieckiej zszedł on do podziemia i stał się Tajnym Uniwersytetem Ziemi Zachodnich, działającym głównie w Małopolsce, bo tam zostali wysiedleni poznańscy profesorowie. Prof. Michał Sobeski, jeden z czterech założycieli Uniwersytetu, cierpiący na astmę, rozchorował się w ciężkich warunkach obozu przejściowego i zmarł na wysiedleniu w Ostrowcu Świętokrzyskim - mimo usilnych

starań, do dziś nie udało się zlokalizować miejsca jego pochówku. Zakazane nauczanie i studiowanie można było przypłacić śmiercią; a jednak młodzi ludzie studiowali i zdawali egzaminy, a profesorowie wykładali i pisali prace naukowe.

Zaraz po wojnie rektorem, piętnastym z kolei, został wybrany Stefan Dąbrowski. W okresie jego kadencji przypada trudny moment, 13 maja 1946 roku milicja aresztowała grupę studentów, którzy wzięli udział w manifestacji, w proteście przeciwko zakazowi obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji w dniu 3 maja. Trzeba było postępować bardzo dyplomatycznie, by jednocześnie chronić i uspokajać studentów, nie robić tego za wszelką cenę oraz nie dopuścić do utraty autorytetu moralnego i niezależności uczelni. Rektor nie dookończył kadencji, został przymusowo urlopowany po wyrażeniu zgody na spotkanie organizacji katolickiej studentów w auli.

Na kolejne dwie kadencje rektorami zostali: wybitny logik, Kazimierz Ajdukiewicz i Jerzy Suszko, chemik. Za czasów prof. Ajdukiewi-







cza z Uniwersytetu wyodrębniły się trzy uczelnie: rolnicza, ekonomiczna i medyczna, a prof. Suszko wślawił się m.in. słowami po wprowadzeniu obowiązkowej nauki języka rosyjskiego, że: „Języka wrogów trzeba się uczyć”. Podczas jego kadencji Uniwersytetu nadano imię Adama Mickiewicza.

Po nim rektorem został zasłużony konstytucjonalista, prof. Alfons Kłafkowski, który dla uczelni odzyskał budynek Collegium Iuridicum. Wreszcie „epokę historyków” rozpoczyna wybitny mediewista, prof. Gerard Labuda, dziś najstarszy profesor naszej uczelni, a po nim stanowisko obejmuje prof. Czesław Łuczak, historyk gospodarczy. To oni zaczęli tworzyć podwaliny Kolegium Rektorów Miasta Poznania, bardzo ważnej instytucji, wówczas niekoniecznie chętnie widzianej przez władze, bo wzmacniała środowisko uczonych.

Rektorem w latach 1972 - 1981 był prof. Benon Miśkiewicz, najdłużej panujący rektor UAM. Trzeba pamiętać, że to on stworzył ideę kampusu uniwersyteckiego poza śródmieściem, do czego władze państwowe się przychyliły, chcąc buntowniczą młodzież wyprowadzić poza miasto i tam stworzyć „socjalistyczny Uniwersytet w Poznaniu”.

Pierwszym rektorem wybranym w pełni demokratycznie był socjolog Janusz Ziółkowski, powołany został na to stanowisko przy wielkim entuzjazmie środowiska naukowego w 1981 roku. Działał na rzecz odzyskania autonomii uniwersytetów, ale już po kilku miesiącach został zastąpiony mianowanym przez władze prof. Zbigniewem Radwańskim, prawnikiem. W wyborach w 1984 roku zwyciężył prof. Jerzy Fedorowski, paleozoolog, aktywny działacz „Solidarności”, który nie krył się z opozycyjnymi poglądami. Władze nie zaakceptowały tego kandydata i w następnym rektorem został fizyk, prof. Franciszek Kaczmarek, znany najbardziej z tego, że był jednym z budowniczych lasera na Wydziale Fizyki. Po roku rektorem - wybranym i politycznie zatwierdzonym został anglista, prof. Jacek Fisiak, twórca renomowanej poznańskiej anglistyki. Kontrowersje budziły jego drastyczne metody eliminowania osób o słabym dorobku dydaktycznym, co było wówczas niemałym problemem na wszystkich uczelniach. Gdy prof. Fi-

siak został ministrem oświaty, zastąpił go prof. Bogdan Marciniak, rektor czasu przełomu. Podczas jego kadencji na UAM Collegium Historicum przenosi się do budynku po... Komitecie Wojewódzkim PZPR.

W 1990 roku rektorem zostaje wybrany ponownie Jerzy Fedorowski i pełni tę funkcję przez sześć lat. Za jego czasów powstaje KRUP, reprezentacja uniwersytetów polskich. Idea narodziła się w Chinach, w trakcie podróży z ówczesnym wiceministrem oświaty prof. Michałem Seweryńskim. Prof. Fedorowski musiał też zmierzyć się z problemami odpolitycznienia Uniwersytetu, wdrożenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, pchnięcia uczelni na nowe tory. Był też „ojcem” Collegium Polonicum w Słubicach. Świeży, znakomity pomysł, wprowadzony w życie, dobrze wpłynął na kształtujące się wtedy stosunki polsko-niemieckie. Po prof. Fedorowskim rektorem, również na dwie kadencje, został wybrany prof. Stefan Jurga, który okazał się być bardzo sprawnym menedżerem i w wiel-

kim stylu zdobywał środki na rozbudowującą się szybko Morasko. Podejmował mnóstwo owocnych wysiłków do dalszego unowocześnienia uczelni i związania jej ze społecznością Wielkopolski. Doprowadził do włączenia Wydziału Teologicznego do UAM. Jego zasługą jest również powstanie Collegium Europaeum Gnesnense w Gnieźnie.

- Nie sposób wymienić wszystkich zasług każdego z rektorów, ale każdy z nich dołożył się w sposób znaczący do rozwoju uczelni - kończy swoją opowieść prof. Stanisław Lorenc, rektor UAM w latach 2002-2008. Podczas jego rządów odnotowano rekordową liczbę studentów UAM (55 tysięcy), a z powodu licznych inwestycji, które wtedy kończyły się lub rozpoczynały, zwykły był mawiać, że do insygniów rektorskich oprócz łańcucha i berła należą jeszcze... kielnia i kask ochronny. Trzydziestą, jubileuszową kadencję rozpoczął w dniu 1 października 2008 roku prof. Bronisław Marciniak, chemik.

**Maria Rybicka**



# Nie zawsze się udawało...

Przez wiele lat nie miała nasza Alma Mater szczęścia do jubileuszy. Mogłoby się wydawać, że gdy tylko zbliżała się rocznica istnienia Uniwersytetu, niezależne przyczyny: wojna, kryzys czy wystawa krajowa utrudniały świętowanie. Przyjrzyjmy się więc jubileuszom, tym, które się odbyły, jak i tym, których nie udało się uczcić.

## Przed wojną

**5-lecie:** Śmierć założyciela uczelni Heliodora Świącickiego nie zachęcała do zabawy. Uroczystości pogrzebowe gromadzą tysiące osób i są manifestacją poparcia dla idei Uniwersytetu.

**10-lecie:** To dekada po zakończeniu powstania wielkopolskiego, na którym koncentruje się uwaga poznaniaków: „Uniwersytet nasz brał żywy udział w rozlicznych uroczystościach narodowych i kościelnych oraz spowodowanych przyjazdem Pana Prezydenta jako też i wybitnych mężów stanu” pisał rektor Edward Lubicz-Niezabitowski. Na jego wniosek Komitet Wojewódzki ogłasza zbiórkę pieniędzy w celu zakupienia radu dla kliniki chirurgicznej (profesorowie podejmują uchwałę o przekazywaniu na ten cel 1% miesięcznych dochodów). Z powodu odbywającej się w mieście PeWuKi (Powszechniej Wystawy Krajowej, którą podczas dwóch miesięcy odwiedziło 4,5 mln osób) Uniwersytet kończy rok akademicki 30 kwietnia, czyli tydzień przed okrągłą rocznicą.

**15-lecie:** „Uniwersytet Poznański nie posiada patny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie czy Jana Kazimierza - semper fidelis Lwowa, nie ma starych patentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie lub udogodnień stołecznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie - ale mimo młodego jeszcze istnienia (...) ma wielką ambicję szlachetnego współzawodnictwa w wyścigu pracy

naukowej” - słowa jednego z prorektorów najlepiej uzasadniają brak obchodów tego jubileuszu. 1934 rok to trudny okres dla uczelni, na której właśnie zlikwidowano 10 katedr.

## Wojna

**20- i 25-lecie:** Jubileusze nie odbywają się.

## Po II wojnie

**40-lecie:** Rektor Alfons Klafkowski podsumowuje krótko: „Nie traktujemy tego 40-lecia jako jubileuszu. Jest to dla nas tylko okazją do dokonania obrachunku pracy w tym okresie wykonanej”.

**45-lecie:** W przemówieniach okolicznościowych władze uczelni podkreślają głównie, że to także rocznica 20-lecia Uniwersytetu w Polsce Ludowej.

**50-lecie:** Wreszcie prawdziwy jubileusz! Już w maju 1967 roku Senat powołał Komisję ds. Jubileuszu, pod przewodnictwem prof. Gerarda Labudy. Na pierwszym posiedzeniu podjęto uchwały o terminach sesji naukowych i innych imprez oraz powołano Komitet Wykonawczy, któremu przewodniczył rektor, prof. Czesław Łuczak. W październiku tytuł przewodniczącego Komitetu Honorowego Jubileuszu przyjmuje przewodniczący Rady Państwa Marian Spychalski. Choć do daty jubileuszu jeszcze sporo czasu, wystawa objazdowa „50 lat Uniwersytetu Poznańskiego” pokazywana jest m.in. w Jarocinie, Kaliszu, a nawet w wo-

jewództwie koszalińskim. W celu uświadomienia roli uczelni dla rozwoju miasta, Uniwersytet organizuje spotkania z ludem pracującym w poznańskich zakładach pracy.

Centralne obchody w 1969 r. rozpoczynają się, oczywiście, 7 maja. Przed południem spod rektoratu wyrusza uroczysty pochód, na którego czele kroczą Senat i goście zagraniczni. Przemarszowi towarzyszą dźwięki orkiestry garnizonowej oraz tłumnie zgromadzeni mieszkańcy. Wśród gości delegacje z Charkowa, Doniecka, Halle, Louvain, Liege, Moskwy, Wiednia, Sofii, Strasburga, Paryża, Tbilisi, Wilna i Heidelbergu oraz rektorzy licznych uczelni polskich i poznańskich. Aleją Stalinigradzką (obecnie ul. Świętego Marcina), ulicami 27. Grudnia, Placem Wolności i ul. Paderewskiego pochód dociera na Stary Rynek. Przemówienie na schodach ratusza wygłasza prof. Zbigniew Jasicki, przewodniczący Kolegium Rektorów (rektor Politechniki Poznańskiej). Po nim głos zabierają Marian Spychalski i prof. Labuda, który podkreślił, że dzieje wyższych szkół w Poznaniu sięgają 1519 r. i Akademii Lubrańskiego.

Po południu rozpoczynają się obchody w Auli Uniwersyteckiej. Uroczystości transmitują radio i telewizja, a wśród gości honorowych znajdują się ostatni żyjący założyciel uczelni prof. Kostrzewski oraz rektor wojennego tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, historyk literatury, prof. Roman Pollak. To także okazja do wręczenia dyplomów honoris causa. 8 maja wyróżnieni wygłaszają referaty na różnych wydziałach. Okolicznościowe nagrody otrzymują też m.in. prof. Pollak i prof.





Jerzy Suszko. Obchodom towarzyszą liczne konferencje i zawody sportowe zaprzyjanych miast. Ze wszystkich stron nadchodzą wyrazy gratulacji i drobne upominki - wśród nich rzeźba Xawerego Dunikowskiego, przedstawiająca Adama Mickiewicza.

Po uroczystościach rektor dziękuje pracownikom. Władze uczelni „słowa uznania posłały też pod adresem urodziwej, uśmiechniętej, a zarazem o wysokiej kulturze młodzieży akademickiej”, która uczestniczyła w obchodach, m.in. pełniąc dyżury w Studenckiej Służbie Porządkowej. „Na podkreślenie zasługuje też pomoc wojska, dzięki czemu w dniach centralnych uroczystości zapewniano doskonałą łączność telefoniczną i radiową”.

**60-lecie:** Skromny jubileusz ograniczył się do uroczystego posiedzenia Senatu UAM 8 maja 1979 r. Jak tłumaczył rektor Benon Miśkiewicz, trwał kryzys ekonomiczny.

**70-lecie:** „Był to rok z kilku powodów niezwykajny” - podsumowuje przełom polityczny w 1989 roku rektor Bogdan Marciniak. „Intencją obchodów 70-lecia UAM było zaprezentowanie dotychczasowego dorobku i perspektywy realnego rozwoju”. Obchody trwały w dniach 7-10 maja i rozpoczął je koncert Orkiestry Kameralnej „Amadeus”. 8 maja odbyło się wspólne posiedzenie rektorów: UAM, AWF, AR i AM. Wśród imprez towarzyszących - złożenie kwiatów na grobach zasłużonych profesorów uczelni, odznaczenia, powołanie Stowarzyszenia Absolwentów, festyn sportowy, koncerty oraz wystawa „Uniwersytet Poznański 1919-1989”.

### 85-lecie „W hołdzie naszym Antenom”

Tym razem Uniwersytet, pragnąc pokazać wielkopolski charakter uczelni, część uroczystości przeniósł do miejscowości, z których pochodziło czterech członków Komisji Organizacyjnej z 1919 r. Jubileusz, oprócz świętowania w Poznaniu, obchodzono 7 maja również w Trzemesznie, gdzie oficjalnie uczczono pamięć ks. Kozierowskiego. Następnego dnia we wsi Węglewo, skąd pochodził prof. Kostrzewski, świętowano nieco mniej formalnie. Oprócz festynu i Złotu Rowerowych Sympatyków UAM, który trochę pokrzyżowała brzydka pogoda, odbył się także piknik naukowy Wydziału Chemii i Fizyki UAM. Majowe uroczystości zamknęła sesja w Śremie, poświęcona Heliodorowi Święcickiemu. Wśród atrakcji zaproponowanych przez UAM w samym Poznaniu były, np. możliwość zwiedzenia miejsc niedostępnych na co dzień dla studentów, takich jak gabinety w rektoracie. Obchody zakończyło jesienią spotkaniem w Pleszewie, w miejscu urodzenia prof. Michała Sobieskiego.

Ewa Woznińska

# 300 dodatkowych lat

Urodziny są okazją. Okazją do wykonania okolicznościowego portretu. W gronie bliskich, krewnych potomków, z przodkami w tle... Oto więc on: Uniwersytet. Na każdym portrecie akademickiego Poznania zajmuje miejsce czołowe: od niego się zaczęło.

Jeszcze nie tak dawno sądzono, że formalny początek wyznaczył 1919 rok, kiedy to Heliodor Święcicki, pierwszy rektor inaugurując pierwszy rok pracy uczelni przestrzegając „strzeżcie się szarzyzny życia, w której nie ma słońca wielkich i ukochań wielkich”. Tymczasem wcale niedawno okazało się że korzenie poznańskiego uniwersytetu sięgają znacznie głębiej. Ze to nie jakiś żwawy 90 latek, a wielce szacowny senior.

## Życiorys w spadku

Uniwersytet jest starszy niż się spodziewano o 300 dodatkowych lat, dzięki temu w 2011 roku obchodzić będzie swoje 400 urodziny! Tak ustalili podczas swoich badań prof. Zygmunt Boras z Instytutu Historii UAM. Powodowany intuicją rektora prof. Stefana Jurgi odszukał w archiwach: watykańskim, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archidiecezjalnym, Akt Dawnych dokumenty, które dla historii poznańskiej uczelni okazały się niezwykle ważne.

Profesor Boras dotarł do oryginalnego wpisu przywileju królewskiego zamieszczonego w Acta Episcopalia w Archiwum Archikatedralnym w Poznaniu. A w nim napisano między innymi:

Profesor Boras dotarł do oryginalnego wpisu przywileju królewskiego zamieszczonego w Acta Episcopalia w Archiwum Archikatedralnym w Poznaniu. A w nim napisano między innymi:

*- My Zygmunt III z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rus, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Inflant oraz Szwedów, Gotów i Wandalów Król dziedziczny, oznajmiamy niniejszym dokumentem... Przeto dla nas i dla państwa, a nade wszystko dla wiary w kościoły katolickie, aby szczęśliwe było i pomyślne, Kolegium Poznańskie Towarzystwa Jezusowego do godności Akademii i Uniwersytetu podnosimy na mocy prawa przywileju i uprawnień, jakimi cieszą się pozostałe Akademie i Uniwersytety, zwłaszcza*

*zaś Akademia Krakowska przez zmarłego Władysława Jagiełłę naszego przodka niegdyś założona i wyposażona, darujemy i przyzwalamy i nadajemy niniejszym piśmem, tak, aby w tejże Akademii przez nas powołanej i ustanowionej profesorowie Towarzystwa Jezusowego obdarzeni tym samym prawem i tymi samymi przywilejami się cieszyli, z jakich inni w Królestwie naszym z przyzwolenia naszych przodków korzystają. I aby we wszystkich tych naukach, mianowicie teologii, metafizyce, fizyce, matematyce i logice (wyjąwszy naukę prawa i sztukę medycyny) bakałarze, magiŃtrowie, doktorzy według przepisu i zwyczajów innych Akademii mogli być powoływani, promowani i odznaczani, po przyznaniu im stopnia, z takiego samego prawa z jakiego inni w Akademiiach naszego Królestwa, zwłaszcza zaś promowani w Akademii Krakowskiej mogli swobodnie korzystać...*

Przywilej ten, nigdy potem oficjalnie nie odebrany, dawał Poznaniowi prawa zbliżone do tych, jakie swego czasu otrzymał i uznawał za wyłączne Kraków. Akademia mogła więc nadawać stopnie naukowe, uczelnia została uwolniona z podatków i innych ciężarów.

Poznań faktycznie był wówczas znaczącym ośrodkiem nauki. Kolegium liczyło już w owym czasie 1000 studentów. Jezuici zgromadzili wielką jak na owe czasy bibliotekę liczącą w I połowie XVII wieku około dziesięciu tysięcy woluminów i co roku przybywało 90 książek. W oparciu o posiadany potencjał można było z powodzeniem zbudować uniwersytet nawet większy od wileńskiego...

Tak się nie stało. Kres wszystkiemu położyła kasacja zakonu. Nie powiodły się starania o utworzenie Uniwersytetu Wielkopolskiego w oparciu o dobra pojezuickie (należała do nich jedna czwarta Starego Miasta: od budynków Kolegium przez dzisiejsze Garbary do brzegu Warty) Wyposażenie przejęła Akademia Krakowska i Warszawa, wiele zagrabili Szwedzi...

Niemniej znaczący ślad pozostał. I on wskazuje że Uniwersytet w Poznaniu, traktowany może nie jako formalna instytucja, ale na pewno jako wspólnota uczonych i nauczanych ma historię dłuższą niż się zwykło uważać. O 300 lat!

Jolanta Lenartowicz

# Wczoraj i dziś

Pierwszy spis pracowników naukowych Uniwersytetu Poznańskiego to cienka książeczka, chociaż niemal wszystkie nazwiska w niej zapisane stały się sławne w nauce polskiej. We wrześniu 1920 młody uniwersytet miał 2 tysiące słuchaczy, 100 profesorów, 8 sal wykładowych, 94 sale seminaryjne.

Dzisiaj spis pracowników i placówek uniwersytetu liczy prawie 500 stron, liczba studentów zwiększyła się nawet dwudziestokrotnie, a Uniwersytet im. Adama Mickiewicza jest największym pracodawcą Wielkopolski.

Najstarszy zachowany indeks uniwersytetu poznańskiego należał do Józefa Bajerleina, rodem z Opalenicy. Wystawiono go 30 kwietnia 1919 roku. Józef Bajerlein zapisał się na wydział matematyczno-przyrodniczy. W jego indeksie znajdziemy parafki takich sław, jak Józef Kostrzewski (archeolog, jeden z założycieli uniwersytetu poznańskiego), Zdzisław Krygowski (matematyk, mistrz odkrywców tajemnicy Enigmy) czy Stanisław Bystroń (etnograf). Z indeksu dowiemy się, że Bajerlein studiował m.in. geologię, psychologię, teorię wychowania fizycznego, anatomię, etnologię, Bałtyk i kraje nadbałtyckie. Ma w indeksie pieczętki zaświadczające o zapłaceniu czesnego, opłat za seminarium, korzystanie z biblioteki, kasę chorych i ubezpieczenie. Absolutorium uzyskał 2 marca 1926.

Dzisiejszy indeks ma jeszcze formę papierową, ale na pewno w najbliższej przyszłości będzie wyparty przez formę elektroniczną. Przedmiotów jest w nim znacznie więcej niż za czasów Bajerleina i znajdują się w nim oceny, których do dawnych indeksów nie wpisywano, bo tym różnił się uniwersytet od szkoły. Nowoczesna legitymacja studencka służy jako karta biblioteczna, a w przyszłości pełnić będzie coraz więcej funkcji.







Stary teleskop Zeissa w Obserwatorium Astronomicznym przy ul. Słonecznej wciąż jest czynny i służy uczelni od prawie 90 lat, choć dziś już tylko dydaktyce i popularyzacji. Pochodzi z obserwatorium Władysława Szaniawskiego z Przegalin koło Radzyna, gdzie ten astronom-amator wybudował pałac z wieżą obserwacyjną. Jej nowoczesne wyposażenie zasililo wówczas nie tylko uniwersytet poznański. W 1946 roku za pomocą tego teleskopu odkryto planetoidę Posnania.



W 1986 roku Gerd Binnig i Heinrich Rohrer dostali Nagrodę Nobla za skonstruowanie skaningowego mikroskopu tunelowego. Zastosowana w nim metoda obserwacji otworzyła nową epokę badań fizycznych. Taki mikroskop umożliwia uzyskanie obrazu powierzchni ze zdolnością rozdzielczą pojedynczego atomu, a więc z dokładnością rzędu skali ułamków nanometra. Jest niezbędnym narzędziem w nanotechnologii. Z pomocą takiego mikroskopu STM/AFM prowadzą dziś badania fizyki z UAM.



Gabinet dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej został zachowany w takiej postaci, w jakiej został przekazany uniwersytetowi poznańskiemu w 1919 roku. Wnętrze jest imponujące i majestatyczne, a podwójne drzwi i grube mury zapewniają ciszę w centrum miasta. Obecny dyrektor Biblioteki Artur Jazdon specjalnie zrezygnował z użytkowania komputera. Korzysta z laptopa, by móc go w każdej chwili schować i nie psuć klimatu historycznego wnętrza.



W dzisiejszym gabinecie dziekana Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa najważniejsza jest funkcjonalność. Niepotrzebne są przepaściste szuflady biurka, skoro prawie wszystko „mieści się” w komputerze, a fotel jest bardziej zgodny z ergonomią i charakterem pracy przy monitorze niż z prestiżem stanowiska.

# Strategia dla Uniwersytetu

- Nadchodzi czas dla wszystkich uczelni niełatwy - podkreślał u progu nowego roku akademickiego rektor, prof. Bronisław Marciniak. - Stoją one przed takimi wyzwaniami jak: niż demograficzny, coraz większa konkurencyjność na rynku edukacyjnym i badawczym - już nie tylko krajowym - czy konieczność umiędzynarodowienia nauki i dydaktyki. Nie wystarczy już intuicyjne rozwiązywanie tych problemów, trzeba dokonać przemodelowania systemu zarządzania, by wprowadzić rozdział zarządzania na strategiczne i bieżące. Temu będzie służyć pierwsze ważne zadanie, jakie postawił sobie zespół rektorski, a więc przygotowanie strategii rozwoju uczelni na lata 2009-2019.

Oto po kilku miesiącach wyczerpanej pracy specjalnie powołanego zespołu

- Najpierw przygotowaliśmy wstępną analizę strategiczną SWOT, która w sposób obiektywny pokazuje słabe i mocne strony naszego Uniwersytetu, a także szanse i zagrożenia, mogące wpłynąć na naszą działalność. Na tej podstawie wytyczyliśmy 4 cele strategiczne a w ich obrębie kilka najważniejszych celów operacyjnych oraz opisaliśmy działania konkretne: kto i co robi, w jakim terminie, co będzie miernikiem wykonania zadania i z jakich środków będzie możliwa jego realizacja. Ten dokument stanie się kanwą do szeroko zakrojonej, społecznej dyskusji. Jego założenia są następujące:

## CEL STRATEGICZNY 1 BADANIA NAUKOWE na światowym poziomie

Poszczególne kroki, które w tej mierze mają zostać wykonane, doprowadzać powinny do harmonijnego rozwoju dyscyplin naukowych, opartego na zasadzie wolności akademickiej, dalej do wspierania rozwoju naukowego pracowników tak, by jednostki organizacyjne osiągały najwyższe kategorie naukowe, poszerzały interdyscyplinarność badań naukowych (między innymi chodzi o przezwyciężanie barier dzielących poszczególne dyscypliny nauki poprzez tworzenie wspólnych płaszczyzn i zespołów badawczych, rozwój

ogólnouniwersyteckich, interdyscyplinarnych centrów badawczych).

Kroki te prowadzić winny do umiędzynarodowienia badań, między innymi poprzez zwiększanie międzynarodowej wymiany badaczy, wzrost aktywności w pozyskiwaniu środków na badania z zagranicy, udział w rozwiązywaniu globalnych problemów, zwiększanie liczby publikacji o zasięgu międzynarodowym.

Do efektywnego wykorzystania uniwersyteckiej infrastruktury badawczej konieczne są stosowne rozwiązania organizacyjne, jak między innymi: stworzenie wykazu aparatury badawczej, zlokalizowanej na wydziałach

## Uniwersytet - wciąż dziarski 90-latek

**D**ziś Uniwersytet jest radością i dumą dla prawie 2800 nauczycieli akademickich, (w tym 318 profesorów z tytułem, 450 doktorów habilitowanych i 1518 doktorów) i dla blisko 47 tysięcy studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych. Studia na UAM prowadzone są na 14 wydziałach (jeden zamiejscowy w Kaliszu), w Kolegium Języków Obcych w Poznaniu, Collegium Polonicum w Stubicach, Collegium Europaeum Gnesnense w Gnieźnie oraz w innych zamiejscowych jednostkach organizacyjnych - w Kościanie, Wągrowcu Śremie, Ostrowie Wielkopolskim i Pile. Wydział Teologiczny UAM ma poza siedzibą w Poznaniu swe sekcje w innych miastach, takich jak: Bydgoszcz, Gniezno, Kalisz, Kazimierz Biskupi, Obrą, Wronki.

**Bazę naukowo-dydaktyczną dzisiejszego Uniwersytetu potwierdzić mogą między innymi następujące dane:**

- > 193767 metrów kwadratowych powierzchni naukowo-dydaktycznej,
- > 1694 miejsca w bibliotekach, które łącznie gromadzą prawie 4 miliony woluminów, nie licząc czasopism i zbiorów elektronicznych,
- > 2000 komputerów, przeznaczonych do użytku studentów.

UAM jest dziś nadzieją nie tylko Wielkopolski na twórcze inicjatywy w sferze życia społecznego, ale także miejscem życiowego startu przyszłych elit społecznych.

14 uniwersyteckich wydziałów i innych jednostek proponuje 47 kierunków. Studenci wybierać mogą spośród 180 możliwości specjalizacji zawodowych. Uniwersytet skupia trzecią część kadry naukowej i blisko połowę studiującej w Poznaniu młodzieży, a także, odpowiednio do swej misji universitas, dysponuje najbardziej wszechstronnym programem nauczania. W ostatnich latach oferta stała się coraz bardziej urozmaicona. Potrzeby społeczne dyktują powstawanie kierunków i specjalności potrzebnych tak rozwojowi samej uczelni, jak i środowisku, w którym funkcjonuje. W ofercie pojawiają się coraz nowsze, atrakcyjne projekty kształcenia: zintegrowane studia humanistyczne, przyrodnicze, społeczne, programy, realizowane wspólnie z innymi uczelniami w kraju i za granicą.

Uniwersytet to także Alma Mater dla środowisk innych poznańskich uczelni.

Z uniwersyteckiego pnia wzrosły:

- AKADEMIA MEDYCZNA IM. KAROLA MARCINKOWSKIEGO, dziś Uniwersytet Medyczny,
- AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO IM. EUGENIUSZA PIASECKIEGO,
- AKADEMIA ROLNICZA IM. AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO, dziś Uniwersytet Przyrodniczy.

Jolanta Lenartowicz



oraz jego stała aktualizacja, rozbudowa systemu bibliotecznego-informacyjnego oraz dokumentacja i archiwizacja zbiorów materialnych i elektronicznych do celów społeczno-kulturowych oraz badawczych.

Towarzyszyć temu musi wdrożenie systemu ochrony i korzystania z własności intelektualnej.

## CEL STRATEGICZNY 2

### Najwyższa jakość KSZTAŁCENIA

Tu niezbędne jest wprowadzenie wewnętrznego systemu zapewnienia jakości kształcenia, uporządkowanie zasad organizacyjnych i programowych na trzech poziomach studiów, podnoszenie kompetencji dydaktycznych nauczycieli akademickich i doktorantów, zróżnicowanie oraz zwiększenie oferty i trybów studiów, a między innymi wprowadzenie studiów międzykierunkowych, interdyscyplinarnych, makrokierunków studiów oraz kierunków unikatowych.

Istotnym celem muszą też stać się nowa oferta i promowanie kształcenia ustawicznego, nowe technologie kształcenia, jak też i przystosowanie procesu i warunków kształcenia do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Tym przedsięwzięciom towarzyszyć będą zabiegi, zmierzające do kształtowania sylwetki absolwenta, przez co rozumie się kształtowanie kwalifikacji i kompetencji, zgodnych z oczekiwaniami społecznymi i rynku pracy, wspieranie kultury i sportu studenckiego, a

także zwiększanie samodzielności studenta I i II stopnia, zwłaszcza udział pracy własnej w programach studiów i indywidualizacja procesu kształcenia. Droga do tego winien być rozwój studenckiego ruchu naukowego.

Wśród wyzwań umieszczono też potrzebę internacjonalizacji kształcenia poprzez zwiększanie oferty zajęć w językach kongresowych, a także wzrost mobilności studentów i nauczycieli akademickich i tworzenie wspólnych programów studiów z uczelniami zagranicznymi.

Tym zadaniom towarzyszyć musi rozbudowa nowoczesnej infrastruktury kształcenia, w tym informatyzacja procesu kształcenia, tworzenie warunków dla sportu i kultury oraz niwelowanie barier architektonicznych dla osób niepełnosprawnych.

Ten cel prowadzić ma Uniwersytet do zwiększenia znaczenia kulturotwórczej roli uczelni w regionie. Droga ku temu wieść powinna przez wzmocnienie promocji nauki i edukacji, udostępnienie infrastruktury uczelni do potrzeb kultury, sztuki i sportu (rekreacji), a także poprzez sprawowanie mecenatu nad przedsięwzięciami artystycznymi. Zakładane zaś otwarcie UAM na potrzeby i aspiracje edukacyjne oraz naukowe społeczności miasta i regionu następować ma poprzez współpracę z powszechnym systemem edukacyjnym, racjonalizację działalności ośrodków zamiejscowych oraz przez współdziałanie

nie ze stowarzyszeniami i towarzystwami naukowymi, kulturalnymi, i technicznymi (w tym PTPN).

Do szerszego otwarcia Uniwersytetu na potrzeby gospodarki, opartej na wiedzy konieczne są: transfer wiedzy do gospodarki i współpraca z przedsiębiorstwami i rynkiem pracy oraz wspieranie przedsiębiorczości akademickiej.

Zakłada się też w tym obszarze wzmacnianie więzi z absolwentami uczelni oraz intensyfikację współpracy z władzami miasta i regionu.

## CEL STRATEGICZNY 4

### Uczelnia profesjonalnie ZARZĄDZANA

Te rozliczne i szeroko zakrojone zadania podejmować może jedynie uczelnia właściwie zarządzana. Niezbędne zatem jest opracowanie i wdrażanie Strategii Rozwoju UAM na lata 2009-2019. Towarzyszyć temu winna demokratyzacja zarządzania, dostosowanie struktury organizacyjnej podstawowych jednostek do wymagań statutowych, zarządzanie marką i kształtowanie wizerunku UAM.

Znaczącą rolę odegrać też musi zwiększenie efektywności organizacji pracy administracji centralnej i wydziałowej, jak też przekształcenie procesu administrowania w proces zarządzania kadrami, co wiąże się z nakazem doskonalenia systemu zarządzania finansami i rozwoju uniwersyteckiej infrastruktury.

Opracowała Jolanta Lenartowicz



# Morasko

## - nowa twarz Uniwersytetu

Kampus na Morasku jest unikatowy: największy, najszybciej powstający, a przy tym jedyny, który gromadzi w jednym miejscu aż tyle kierunków matematyczno-przyrodniczych - tak twierdzi znany architekt Jacek Buszkiewicz, projektant budynku Wydziału Chemii.



**P**ierwsi ojcowie odrodzonego w 1919 roku Uniwersytetu przewidywali jego rozwój w samym śródmieściu, wzdłuż obecnej Alei Niepodległości. Już w latach 70. stało się jasne, że tu miejsca będzie za mało i pojawiła się idea, by przenieść cały Uniwersytet na peryferie. Władze polityczne wyjątkowo temu pomysłowi sprzyjały, bo po burzliwej wiosnie 1968 roku wolały niepokorną uczelnię wraz z młodzieżą wyprowadzić za miasto.

Brano wtedy pod uwagę Marcecin i Strzeszyn, ale w końcu wybrano Morasko. Plany były wielkie, bo już w 2000 roku miał tu zostać przeniesiony nawet rektorat - ale rzeczywistość była zgoła inna. Brakowało i pieniędzy, i materiałów budowlanych, nie tylko zresztą na inwestycje uniwersyteckie. Zdołano tylko uzbroić teren i wylać fundamenty pod Wydział Fizyki. W 1987 roku zbudowano... centralę telefoniczną. Dziś mieści się w jednym małym pokoju, ale wtedy potrzebowała

sporego budynku, który zajmuje obecnie Archiwum UAM. Powstało też Biuro Obsługi Technicznej, które służyło potem jako hotel robotniczy dla pracowników, mających budować Wydział Fizyki.

W końcu ten właśnie budynek, w którym, jak głosi wieść, ani jedna ściana nie była prosta, stał się zaczątkiem kampusu. Tam w 1990 roku został przeniesiony Instytut Geologii, który prywatna właścicielka wyrzuciła z zajmowanych dotąd pomieszczeń.

W końcu lat 80. budowa Moraska uległa przyspieszeniu, dzięki m.in. przyjęciu założenia, że buduje się segmentami, kiedy są pieniądze, a wkrótce jednak jako inwestycja wieloletnia i plan wieloletni Morasko zostało wpisane do planu centralnego i dopiero wtedy można było odetchnąć z ulgą. Dlatego Wydziały Fizyki oraz Nauk Geograficznych i Geologicznych zostały w całości ukończone dużo później. Niespodziewaną przeszkodą okazał się w początkach budowy opór samych uczo-

nych. Nikt - oprócz fizyków - nie chciał przenieść się na Morasko, co dziwi dziś, gdy wydziały nie mogą doczekać się przeprowadzki.

Na budowę każdego wydziału ogłaszany był konkurs, a w trakcie projektowania architekci współpracowali z przyszłymi użytkownikami. Wszystkie budynki, choć każdy inny, mają wspólne elementy, a „znakiem szczególnym” jest żółta cegła choć w różnych proporcjach.

Każdy wydział ma swoje cechy charakterystyczne: fizyka - wahadło Foucaulta i interesującą sztukę współczesną, zdobiącą korytarze; matematyka - zamknięte kąciki, pozwalające się skupić na rozwiązywaniu trudnych problemów matematycznych; biologia - egzotyczne rośliny, zdobiące hol, nauki geograficzne i geologiczne - szklaną kopułę, nauki polityczne i dziennikarstwo - fontannę na wewnętrznym patio. Budynek Wydziału Matematyki i Informatyki, autorstwa Jerzego Gurawskiego, otrzymał w 2003 roku nagrodę architektoniczną „za zdyscyplinowane wpisanie się w otoczenie”. Równocześnie powstały na Morasku hala sportowa i basen, cieszący się opinią jednego z najlepszych w Poznaniu.

Dziś w sumie znajduje się tu pięć budynków wydziałów, a szósty - Wydział Chemii - już powstaje. Razem z nim kampus liczy 116 tys. metrów kwadratowych pomieszczeń, postawionych na pięknym przyrodniczo terenie. O tym, jaki wpływ mają te wspaniałe budynki na życie Uniwersytetu świadczy choćby fakt, że Wydział Fizyki, jako jedyny w kraju, nie ma kłopotów z naborem studentów, a Wydział Biologii od czasu przeprowadzki pozyskuje najwięcej grantów naukowych na UAM.

Kampus przyciąga nowe inwestycje: tu właśnie ma powstać Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii i Międzyuczelniane Centrum Nano-Bio-Medyczne. - Wkrótce Morasko będzie po prostu poznańską dzielnicą naukową - mówi się Stanisław Wachowiak, kanclerz UAM, który najlepiej zna burzliwą historię tego miejsca, mającego do celowo zajmą 200 ha terenu.

**Maria Rybicka**



# Aktywni, zwinni, sprawni

Podobnie jak Uniwersytet, uczelniany Akademicki Związek Sportowy kończy w tym roku 90 lat. To z założonej 5 listopada 1919 roku organizacji, po wojnie, wykształcił się AZS środowiskowy oraz AZS na pozostałych poznańskich uczelniach.

**P** przed wojną Akademicki Związek Sportowy, na którego czele stał Adam Meissner, słynął z obiektów przy ul. Noskowskiego. Zimą wylewano wodę, tworząc ślizgawkę dla mieszkańców Poznania, obok której znajdowało się boisko hokejowe ze sztucznym oświetleniem. W 1929 r. dzięki pieniądзом zebranych z opłat za ślizganie się powstało 8 profesjonalnych kortów, z podkładem do głębokości aż półtora metra. Materiał do ich budowy sprowadzono z Anglii, a korty stały się sławne na całą Polskę. W AZS działały już wówczas sekcje: hokeja na lodzie, koszykówki, lekkiej atletyki, narciarstwa, szermierki, piłki nożnej i sportów wodnych. Jednak wraz z nastaniem II wojny światowej cały ten dorobek uległ zniszczeniu. Zgodnie z odgórnymi dyrektywami wojsko niemieckie likwidowało wszystkie symbole organizacji młodzieżowych (w tym również AZS), takie jak flagi, sztandary czy nagrody sportowe, np. puchary z zawodów. Mienie Związku nie przetrwało wojny, z wyjątkiem przystani z taborem wioślarskim na Warcie. Jeszcze większą stratą była, oczywiście, tragiczna śmierć zawodników i działaczy. A dramat wielu z tych, którzy przeżyli, podsumował ówczesny prezes AZS, a przed wojną wybitny hokeista (oraz wioślarz) prof. Witalis Ludwiczak: „Zawodnicy przez pięć i pół roku życia pod okupacją, na frontach albo w niewoli stracili właściwości zawodnicze” i musieli zakończyć karierę.

Zajęcia na Uniwersytecie rozpoczęły się 23 kwietnia 1945 roku, a już latem na dobre reaktywowano AZS. Niemala w tym zasługa kuratora organizacji, prof. Eugeniusza Piaseckiego, którego imię nosi obecnie poznańska Akademia Wychowania Fizycznego. Dzięki jego pomocy AZS pozyskał m.in. 1,1 tysiąca par nart z remanentu i mienia pohitlerowskiego, przekazaną następnie studentom. Wkrótce po tym AZS rozszerzył swoją działalność na pozostałe poznańskie wyższe uczelnie. - Powojenna historia AZS UAM to głównie dzieje sekcji sportowych, prowadzonych w ramach Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM - podkreśla Stanisław Szafarkiewicz, zawsze uśmiechnięty trener, który przez 37 lat prowadził sekcję koszykówki męskiej AZS UAM i koszykarzy środowiskowych, a na emeryturę przeszedł po osiemdziesiątym roku życia. - W 1964 roku, gdy zaczynałem pracę, głównym problemem był brak sprzętu i obiektów.



tów. UAM posiadał właściwie tylko halę przy ul. Szamarzewskiego. Sufit był tak nisko, że nie dało się grać w siatkówkę. Wywieźliśmy mnóstwo ziemi z podłoża i w ten sposób pogłęбилиśmy salę - wspomina trener-senior.

Jak każda instytucja, tak i AZS to przede wszystkim historia ludzi. Wśród uniwersyteckich sportowców wyróżniali się, m.in. olimpijczycy, tacy jak wspomniany Witalis Ludwiczak, późniejszy profesor prawa i prorektor UAM czy biegacz Wojciech Lipoński, obecnie profesor w Instytucie Filologii Angielskiej, a zarazem wybitny etnolog sportu i wykładowca AWF. - Dochowałem się jednego olimpijczyka, Grzegorza Korcza - wspomina trener Szafarkiewicz. - Był tak wielkim talentem, że przebił się do reprezentacji Polski, chociaż przed rozpoczęciem studiów nie uprawiał koszykówki w żadnym klubie - dodaje. Nie sposób też wymienić wszystkich dobrych trenerów: - Niektórzy, jak Czesław Koperski z sekcji judo, pracują na UAM do dziś. Inni jak dr Jerzy Preisler odeszli na zawsze. Jurek był takim typem, że potrafił poprowadzić każde zajęcia i jeszcze osiągnąć dobry wynik. Gdy trzeba było trenować nawet aerobik z dziewczynkami - śmieje się Stanisław Szafarkiewicz. Inną legendą uniwersyteckiego AZS, był z pewnością dr Włodzimierz Drygas, obecnie prezes Wielkopolskiego Związku Piłki Ręcznej. Oprócz charyzmatycznej osobowości, znany także z wieloletniego tytoniowego nałogu. Podobno nawet pod prysznic chodził z papierosem. - To prawda, ale dla mnie Drygas jest przede wszystkim fenomenalnym organizatorem. Kiedy zarząd główny AZS wprowadził jako nową dyscyplinę wspinaczkę, a oficjalnie nie mieliśmy na uczelni ani jednego zawodnika, stworzył z dnia na dzień drużynę,

która przywozła złoty medal z Akademickich Mistrzostw Polski. Nie ma dla niego rzeczy niemożliwych - wyjaśnia osiemdziesięcioletni trener.

Dawniej klub przygotowywał także dla swoich członków obozy kondycyjne i kajakowe: - Pamiętam jak dr Drygas zorganizował spływ po Bobrze. Kajaki przebiliśmy w 36 miejscach, a z jednego wypadł worek z kiełbasą i ta kiełbasa spływała razem z nami rzeką - wspomina ze śmiechem trener Szafarkiewicz. - Co roku odbywał się też Bal Sportowca. Trudno jednak oceniać, czy zawodnicy mieli wówczas lepiej, bowiem nie dostawali stypendiów, jak to się dzieje dziś.

Obecnie klub liczy 37 sekcji (bez uwzględnienia podziału na męskie i żeńskie) oraz ok. 1,3 tysiąca członków. Największym sukcesem drużynowym jest zajęcie pierwszego miejsca wśród wszystkich krajowych uczelni w XXI Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w latach 2000-2002, w okresie, gdy kierownikiem SWFIS był mgr Ryszard Pawlak. W ubiegłym roku UAM zajął V miejsce w klasyfikacji generalnej i II wśród uniwersytetów (za Uniwersytem Warszawskim). UAM od wielu lat może pochwalić się silnymi sekcjami lekkiej atletyki, pływania, wioślarstwa, koszykówki (obecnie zwłaszcza kobiet) czy judo. Wizytówką uczelni jest też II-ligowy zespół siatkówki męczyzn. - Najważniejsza jest jednak atmosfera, przyjaźnie, które pozostawały na całe życie. Przecież nie każdy z członków AZS może zostać wybitnym sportowcem, ale każdy może zachować wspomnienia o tym, jak wracając z zawodów grał z drużyną w karty - uśmiecha się z błyskiem w oku trener Szafarkiewicz.

Ewa Woznińska

# Uniwersytet we wspomnieniach absolwentów

...Na Wydziale Prawa, w moich czasach, wykladało wielu profesorów, o których może nie krążyły legendy, lecz wesołe anegdoty. Do bohaterów tych opowieści zaliczaliśmy profesorów: Lisowskiego, Silnickiego, Znamierowskiego i "pożyczonych" z innych uczelni lub wydziałów prof. Schilling-Siengalewicz z Wydziału Lekarskiego i prof. Józefa Czekalskiego z Akademii Ekonomicznej.

Prof. Zygmunt Lisowski w owym czasie liczył sobie 67 lat, a sądziłem, że to czcigodny starzec, co obecnie, kiedy mam prawie lat 87, uważam za poważny nietakt. Pan Profesor Lisowski wykladał na pierwszym roku prawo rzymskie. Mały, zasuszony. Chodził wolno, a mówił z szybkością karabinu maszynowego. On nie mówił, on terkotał. Nas, początkujących studentów, chcących z czcią i nabożeństwem zanotować Jego cenne wypowiedzi, doprowadzał do rozpacz. Niemożliwością było zapisanie chociaż jednego zdania, ale trzeba przyznać, że na pierwszym wykładzie uczciwie nas o tym uprzedził:

„Nie starajcie się zapisywać mych wypowiedzi. Nie nadążycie. Wiem, że mówię zbyt szybko, niestety, wolno nie umiem, bo wtedy tracę wątek. Kiedy macie notować, co macie notować, to zawsze uprzedzę. Wolno, jak tylko potrafię - podyktuję wam kwintesencję. Tylko z tych podanych zagadnień będę was pytał na egzaminie...”

Istotnie, zgodnie z zapowiedzią, zaznaczał, że dyktuje. Tyle, że podczas wolnego dyktowania miał brzydki nawyk czy małej idiosynkrazję - prawdopodobnie odruchowo zawsze z kieszeni wyciągał nie chusteczkę, lecz jakiś staroświecki fu-

lar wielkości małego obrusa i równocześnie nam dyktując, fu-larem „obsługiwał” nos, ale tak głośno, jakby wydmuchiwał powietrze... z trąby jerychońskiej. Jak przestał mówić do chusty i kończył dyktowanie, to stwierdzał z zadowoleniem: „Z tego was będę pytał na egzaminie”, a przecież nic nie usłysze-liśmy...

(...) poczciwy, kochany „Lisek”.

*Andrzej Bartkowski o profesorze Zygmuncie Lisowskim*

(...)

Posłuchajcie kilku rad starego profesora:

Przestrzegam: najwięcej młodych ludzi odpada na pierwszym roku studiów. Wiecie, dlaczego? Albo nie przystosowali się do gwałtownej zmiany, do systemu zupełnej swobody uczenia się, albo nie mogli się oprzeć nadmiarowi pokus, czyhających na każdego studenta.

Wymienię tylko trzy najważniejsze:

> Pokusy natury towarzysko-alkoholowej - tu wszystkie wyjaśnienia są zbędne.

> Pokusy zbożne - tak! Tak, takie istnieją, do nich zaliczam teatry, operę, koncerty, wernisaże, rozmaite bale, z których cały dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne oraz liczne koła i kluby studenckie o bardzo ambitnych założeniach.

> Polityka...

Wszystkie te pokusy są złodziejkami waszego cennego czasu, potrzebnego do nauki...

*Andrzej Bartkowski o profesorze Tadeuszu Silnickim*

## Profesor Andrzej Bartkowski zajął pierwsze miejsce w konkursie ogłoszonym z okazji jubileuszu 90-lecia Uniwersytetu w Poznaniu.

Organizatorzy: Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu i redakcja „Życia Uniwersyteckiego” poprosili absolwentów o podzielenie się wspomnieniami z czasów

studiów i nadsyłanie swoich prac. W konkursie pod hasłem „Moje studiowanie...” spośród kilkunastu nadesłanych tekstów nagrody otrzymali także:

- Mieczysław Skąpski,
- Anna Weronika Grała.

- Ciekawe, że czas studiów (choć mała i niereprezentatywna to próba) utrwalił się

głównie w pamięci prawników i polonistów - skomentowała Natalia Chromińska, członek konkursowego jury.

Informacje o wręczeniu nagród, kolejne fragmenty wyróżnionych prac - w następnych numerach „Życia Uniwersyteckiego”.

len



UAM POZNAŃ

nr 5 (188) • maj 2009

WYDANIE SPECJALNE

**Wydawca:**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, 67-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

www.zycie.amu.edu.pl

**Redaktor naczelny:**

Jolanta Lenartowicz jolenmedia@gmail.com

**Stali współpracownicy:**

**Teksty:** Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz, Marcin Piechocki, Romuald Połczyński, Ewa Woźnińska, Magdalena Ziółek, Maria Rybicka

**Zdjęcia:** Maciej Męczyński

**Korekta:** Lucyna Drajewska

**Adres redakcji:** 61-734 Poznań,

ul. Nowowiejskiego 55, tel./fax 061 829 39 60

**Biuro redakcji:** Marta Dzionek

**Zdjęcia na okładkach:** Maciej Męczyński

**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** BEL Studio Sp. z o.o.

ul. Powstańców Śląskich 67 b

01-355 Warszawa

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**



## PROGRAM RAMOWY OBCHODÓW JUBILEUSZU 90-LECIA UAM

### 5 MAJA 2009 (WTOREK)

#### •godz. 16.00

Uroczyste otwarcie obchodów Jubileuszu 90-lecia UAM w Centrum Kultury „Zamek”.

### 6 MAJA 2009 (ŚRODA)

#### •godz. 9.30-15.00

Konferencja naukowa „Tradycje i absolwenci” (Wydział Nauk Społecznych, Wydział Prawa i Administracji, Wydział Historyczny, Akademia Sztuk Pięknych) - Kampus UAM przy ul. Szamarzewskiego 89

#### •godz. 15.00

Konferencja Naukowa „Święty Brunon z Kwerfurtu i jego epoka” Collegium Europaeum Gniezno

#### •godz. 16.00

Otwarcie wystawy „Rok 1919” w Bibliotece Uniwersyteckiej

#### •godz. 17.00

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w siedzibie Poznańskiego

Towarzystwa Przyjaciół Nauk  
- ul. Mielżyńskiego 27/29

- Uroczystości jubileuszowe w Węglewie

### 7 MAJA 2009 (CZWARTEK)

#### •godz. 9.00-15.00

Msza Św. w Katedrze Poznańskiej, przemarsz ulicami miasta do Auli Uniwersyteckiej oraz uroczyste jubileuszowe posiedzenie Senatów Uczelni Publicznych miasta Poznania

#### •godz. 18.00

Odsłonięcie tablicy w Collegium Minus poświęconej pracownikom uniwersytetu, którzy zginęli w trakcie II wojny światowej

#### •godz. 19.00

„Na 90. urodziny Uniwersytetu” - koncert w Auli Uniwersyteckiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Poznańskiej, Chóru Chłopięcего i Męskiego Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowniki”,

Chóru Akademickiego UAM i Chóru Kameralnego UAM

### 8 MAJA 2009 (PIĄTEK)

#### •godz. 10.30

Konferencja naukowa „Uniwersytet XXI wieku. Kierunki i uwarunkowania rozwoju” Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, ul. Umultowska 89 - Kampus Morasko

#### •godz. 16.00

Uroczystości jubileuszowe w Trzemesznie

#### •godz. 17.00

„Wieczór z Mickiewiczem” w Bibliotece Uniwersyteckiej w ramach obchodów „Nocy Bibliotek”

### 9 MAJA 2009 (SOBOTA)

#### •godz. 11.00-22.00

Jubileuszowy Piknik Akademicki z udziałem uczelni publicznych miasta Poznania, spotkanie Absolwentów Uniwersytetu

w Poznaniu (Mała Aula)  
- Park oraz Plac Adama Mickiewicza

#### •godz. 12.00

Odsłonięcie ławeczki Heliodora Święcickiego w Parku im. A. Mickiewicza

#### •godz. 15.30

Uroczystości Jubileuszowe w Pleszewie

#### •godz. 20.00

Bal Jubileuszowy w Collegium Maius

### 10 MAJA 2009 (NIEDZIELA)

#### •godz. 8.00

Jubileuszowy Rajd Uniwersytecki śladami Heliodora Święcickiego do Śremu - start na Placu im. A. Mickiewicza

#### •godz. 15.00

Uroczystości jubileuszowe w Śremie, zakończenie rajdu i obchodów 90-lecia



Karty kredytowe  
PKO BP



## Naprawdę warto płacić kartą

Warto, gdyż możesz wybrać spośród wielu rodzajów kart kredytowych PKO Banku Polskiego najlepszą dla siebie. Warto, bo zyskasz możliwość dokonywania płatności na całym świecie oraz dostęp do gotówki 24 h na dobę. Warto, ponieważ będziesz mieć przyjemność wygodnego i bezpiecznego robienia zakupów, zachowując pełną kontrolę wydatków. Warto, dlatego że karta kredytowa PKO BP to aż do 55 dni nieoprocentowanego kredytu!

Infolinia 0 801 302 302\* | +48 (81) 535 65 65\*\*  
Szczegóły dostępne na [www.pkobp.pl](http://www.pkobp.pl)



**PKO BANK POLSKI**  
— 90 lat —

\* opłata jak za połączenie lokalne \*\* opłata zgodna z taryfą operatora